

Kto poznaje historię, ten lepiej rozumie siebie



Autor: Fot. Michał Słaby

Dla mnie to ogromna wartość, że znalazłam się w miejscu, gdzie można tak wiele opowiedzieć o Mazowszu — mówi Eliza Czapska, dyrektorka Muzeum-Zbrojowni na Zamku w Liwie.

Co w Pani ocenie czyni zamek i muzeum w Liwie unikatowymi?

Eliza Czapska: Funkcjonujemy w dolinie Liwca, gdzie nieprzemijającymi wartościami są: przyroda, tradycja, historia i kultura. Historia tego miejsca sięga pierwszej połowy XV w. Jednak dziś robimy wszystko, by zamek był nie tylko zabytkiem, gotyckim świadectwem przeszłości Księstwa Mazowieckiego, ale także miejscem kulturotwórczym. Mamy bogate zbiory, wśród których największą grupę stanowią militaria pochodzące nawet ze starożytności. Można u nas podziwiać broń białą, palną, meble, ale także galerię portretów sarmackich i malarstwo batalistyczne, m.in. Wojciecha i Jerzego Kossaków. Ale o historii i kulturze opowiadamy w zdecydowanie szerszym kontekście.

To znaczy?

Od początku kierowania tą placówką starałam się szukać wątków, ukazujących Liw w jak najszerszym kontekście. Takie spojrzenie daje zupełnie inny horyzont poznawczy. Żywotność historii miejsc tworzą zawsze ludzie... Ukazuje wielość kulturowych wpływów, które przez wieki wzbogacały nasz region, ale i nas samych – Mazowszan. Muzeum jest więc miejscem otwartym, które oddziałuje na cały region, kraj, z którym utożsamiają się też sami liwianie.

Żywotność historii miejsc tworzą zawsze ludzie...

W poznawaniu historii miejsc pomagają osobowości z nimi związane. Takim pierwszym wizjonerem był Janusz I Starszy – wspaniały władca średniowiecznego Mazowsza. To on zdecydował, żeby w tym strategicznym miejscu – wówczas granicznym między Mazowszem a Litwą – wybudować zamek, który stał się twierdzą warowną. Późniejszy rozkwit zamku związany był z wpływowymi kobietami, czyli z księżną Anną Mazowiecką z Radziwiłłów i z królową Boną Sforzą. Dla mnie to ogromna wartość, że znalazłam się w miejscu, gdzie można tak wiele opowiedzieć o Mazowszu. Cieszę się też, że w naszym muzeum pracują pasjonaci, którzy się z nim utożsamiają, więc to, co najcenniejsze, może być przekazywane następnym pokoleniom.

Okazuje się, że te postaci historyczne nie są powszechnie znane...

To prawda. Na warszawskiej Woli znajduje się ulica i stacja metra „Księcia Janusza”, ale w świadomości warszawiaków patron ten jest w dużej mierze postacią anonimową. A to jemu właśnie Warszawa zawdzięcza bycie stolicą. Janusz przyczynił się do tego, przenosząc w 1406 r. stolicę Księstwa Mazowieckiego z Czerska do Warszawy. Jak powiedział niegdyś Henryk Samsonowicz, książę Janusz był dla regionu mazowieckiego tym, kim król Kazimierz Wielki dla Polski. Kiedy pytam znajomych dziennikarzy, co wiedzą o księciu Januszu, okazuje się, że te historie wciąż jakby nie były opowiedziane. Dla mnie więc przygoda z zamkiem w Liwie jest fascynująca, bo jest bardzo dużo do zrobienia i to na wielu polach.

Dziś muzea nie ograniczają się tylko do organizacji wystaw. Jakie inne wydarzenia proponuje muzeum w Liwie?

My również idziemy tym tropem, tworząc urozmaiconą ofertę programową. Warto więc w tym miejscu wspomnieć o mojej inicjatywie dla najmłodszych, czyli festiwalu związanym z renesansowym ideałem wychowania, a organizowanym w Dzień Dziecka – „Humanitas. Nauka, Sztuka, Doświadczenie”. Na początku wakacji organizujemy festiwal kulinarny „W Zamkowej Kuchni na Szlaku Książąt Mazowieckich”. W zeszłorocznej edycji przywołaliśmy smaki Polski, Litwy i Włoch. Impulsem do takiego wyboru była postać Bony Sforzy, która swoją osobą połączyła te trzy kraje. Również podczas wakacji odbywa się u nas Festiwal Teatralny. W poprzednich latach tematami przewodnimi były sztuki Fredry i Szekspira. Odwiedziły nas takie gwiazdy, jak m.in.: Stanisława Celińska, Daniel Olbrychski, Jacek Braciak, a warsztaty aktorskie prowadził Jan Peszek. Liw warto też niezmiennie od lat odwiedzać w połowie sierpnia, kiedy na zamkowych błoniach odbywa się Turniej Rycerski o Pierścień Księżnej Anny.

W minionym roku to cykliczne wydarzenie zostało nagrodzone Certyfikatem za Najlepszy Produkt Turystyczny Województwa Mazowieckiego.

W ostatnim czasie zadbaliliśmy o estetykę przestrzeni wokół turnieju. Wyeliminowaliśmy wszystkie pstrokaty stragany. Otoczenie zamku ma być jak najbardziej historyczne, również od strony wizualnej. Wprowadziliśmy też więcej warsztatów rzemiosł dawnych. Na ubiegłorocznym

turnieju padł rekord – uczestniczyło w nim ponad 10 tys. osób! To pokazuje, jak bardzo nasza impreza przyciąga entuzjastów historii.

Czy instytucje kultury są obecnie najatrakcyjniejszym elementem oferty turystycznej?

Zdecydowanie tak! Z pewnością jednak łatwiej mają dziś przedsięwzięcia o długiej tradycji, określonym prestiżu, wysokim poziomie, ale również cennym ładunku pomysłowości.

A czy historia może być nudna?

Kto poznaje historię, ten nigdy się nie nudzi. Historia to samo życie i tak jak ono może zaskakiwać. W ubiegłym roku np. odkryliśmy, że w Liwie mieszkał i pracował kucharz specjalnie sprowadzony przez królową Bonę. Kiedy nie znamy historii danego miejsca, to wydaje się ono „takie płaskie”. Lecz kiedy jej się uczymy, świadomie ją poznajemy, my stajemy się bogatsi, silniejsi i nasza tożsamość również. Lubię cytować Ernesta Brylla: „Opowiedzieć o swoim miejscu to znaczy zrozumieć siebie”. A kultura jest przecież taką przestrzenią relacji, dialogu przeszłości z teraźniejszością, ale i myślenia o tym, co zostawimy przyszłym pokoleniom.

Ja z kolei lubię powtarzać, że kultura to gałąź gospodarki, która nie zaspakaja żadnych potrzeb, bo ona je tworzy...

Poziom kultury każdego z nas w dużej mierze ułatwia konfrontację z wyzwaniami teraźniejszości, pozwala zrozumieć skomplikowanie świata, który nas otacza, umożliwia postawienie właściwych diagnoz koniecznych do trafnego sformułowania celów, do których chcemy dotrzeć. Kultura jest żywiołem, w którym się rodzimy, rozwijamy, spełniamy swoje życie. Uznajemy je za godne, gdy mamy poczucie jakiejś pełni. Bez kultury tej pełni nie osiągniemy nigdy.

W ostatnich latach wiele uwagi poświęcamy problematyce wykorzystania twórczego potencjału kobiet. Niedawno została Pani laureatką nagrody „Polka XXI wieku” w kategorii Kultura. Z jakimi emocjami odebrała Pani to wyróżnienie?

Z ogromną radością, że moje działania zostały zauważone i docenione przez Kapitułę Konkursu. A nagrodę tę odbierałam w doborowym gronie. Wśród laureatek znalazły się również: mistrzyni olimpijska w pływaniu – Otylia Jędrzejczak oraz reżyserka filmowa – Dorota Welchman. Ufam, że ta nagroda jest po prostu konsekwencją przebytej i przeżywanej drogi.

Nie sposób nie zauważyć, jak muzeum-zbrojownia zmieniła się w ostatnich latach pod Pani okiem.

Już w pierwszym półroczu, od czasu objęcia stanowiska dyrektora, podjęłam kluczowe decyzje o

rozbudowie muzeum i budowie parkingu, który stworzyliśmy ponad rok temu. Zadbaliśmy o poprawę warunków w pomieszczeniach socjalnych i administracyjnych dla pracowników. Zaplanowałam budowę dwóch budynków przy drewnianym pomoście, w których znajdzie się m.in. kasa, co zmieni kierunek ruchu turystycznego na zamku. Dzięki wsparciu samorządu Mazowsza za chwilę zaczynamy ich budowę, a za dwa lata otworzymy tak potrzebne nam: salę edukacyjno-warsztatową oraz nową ekspozycję stałą o historii zamku i ziemi liwskiej oraz Mazowsza Wschodniego. Przebudowujemy też infrastrukturę elektroenergetyczną w muzeum. Bardzo mi zależy, by historyczna oś widokowa zamku została „oczyszczona” ze szpecących ją elementów.

Aktywni i inspirujący są także mieszkańcy Mazowsza zgłaszający swoje projekty dotyczące muzeum do Budżetu Obywatelskiego Mazowsza (BOM)...

Ze środków BOM rozbudowaliśmy ostatnio Park Historyczno-Kulturowy. Spacerując po historycznym podzamczu, nasi goście mogą zobaczyć naturalnej wielkości rzeźby przedstawiające księcia Janusza, księżną Annę Mazowiecką i królową Bonę. W przejściu bramnym znajduje się moja wymarzona makieta przedstawiająca całe średniowieczne Mazowsze. Mamy więcej wydarzeń, wystaw czasowych. Nasze wystawy zaczęły bywać w innych instytucjach. Zwiększyła się. Położyłam też duży nacisk na promocję. I myślę, że skutecznie. Gdy obejmowałam funkcję dyrektora w połowie 2021 r. mieliśmy 4 tys. obserwujących na naszym profilu w mediach społecznościowych. Teraz jest ich już 15 tys. Świat bardziej dowiedział się o nas.

Jakie wydarzenia organizuje muzeum w najbliższych miesiącach?

W maju zapraszam na wystawę dedykowaną Ottonowi Warpechowskiemu – Polakowi, który podczas II wojny światowej przekonał Niemców, że zamek wybudowali Krzyżacy, dzięki czemu zaczęła się jego odbudowa. A w czerwcu organizujemy wystawę poświęconą naszej najsłynniejszej jednostce wojskowej, czyli Jednostce Specjalnej GROM, w 35. rocznicę jej powstania. W tym roku chcemy zaprosić mistrza Józefa Wilkonia, który specjalnie dla nas wykonał rzeźbę zielonego smoka. Dziś już niewielu o tym pamięta, ale zielony smok znajdował się w herbie i był symbolem Mazowsza przez wiele setek lat, aż do wcielenia Mazowsza do Korony w 1526 r. Chcemy i o tej historii wydać książkę, którą zilustruje Józef Wilkoń. Natomiast na 2026 r. zaplanowaliśmy już dużą wystawę o księciu Januszu. Chcemy, by te największe, szykowane przez nas wystawiennicze przedsięwzięcia, miały rozbudowywane tzw. szlaki kulturowe.

Muzeum w Liwie sięga też po nowoczesne metody opowiadania historii np. w formie komiksu.

Tak. Przedstawiliśmy już historię starego zamku, królowej Bony i księcia Janusza w tej popularnej formie, by przypominać o wyjątkowości zamku, jego roli w historii ziemi mazowieckiej oraz Polski. Marzy mi się jeszcze komiks o Ottonie Warpechowskim.

A jak jeszcze zamierza Pani balansować między wartością, jaką są nowe płaszczyzny komunikowania się z odbiorcą sztuki a kanonem tego miejsca?

Zbiory, nad którymi pieczę sprawuje Muzeum-Zbrojownia na Zamku w Liwie liczą ponad 2 tys. eksponatów. I wciąż się powiększają. Podczas ubiegłorocznego Turnieju Rycerskiego podpisaliśmy umowę darowizny z Krzysztofem Szczegółowem, na mocy której do muzeum trafi ponad 800 eksponatów. Wartość historyczna kolekcji jest ogromna. To w większości bagnety, ale także szable, pałasze, szpady. Niewątpliwie, w obcowaniu z naszą kolekcją ważna jest znajomość pewnych odniesień do złożonej, polskiej historii, ale opisy obiektów stworzone w ciągu długiej historii działalności muzeum, są chwalone przez zwiedzających.

Stąd działalność edukacyjna?

Tak. Odbywają się u nas lekcje muzealne dla najmłodszych, w ramach których omawiana jest m.in. kultura rycerska, ale oczywiście, staramy się utrzymać właściwe proporcje między historyczną wartością samego miejsca i zbiorów, a nowymi mediami, płaszczyznami komunikowania się z odbiorcą sztuki – między historią, a multimediami, wirtualnym zwiedzaniem, dostępnym dla wszystkich na naszej stronie internetowej czy też kodami QR ulokowanymi na podzamczu, umożliwiającymi natychmiastowy dostęp do informacji o władcach Mazowsza. To wymóg czasu.

Jak wyobraża sobie Pani Zamek w Liwie w najbliższych 5 latach?

Marzy mi się oddział naszego muzeum, dalsza rozbudowa zamku, pełne wykorzystanie wieży, silniejsza współpraca z innymi kulturalnymi instytucjami oraz szersza promocja Szlaku Książąt Mazowieckich, by Mazowszanie zapytani, kim był książę Janusz, wiedzieli, co odpowiedzieć. Szukamy wciąż „nitek” łączących nas ze światem i z Europą. Zamek w Liwie jest punktem na kulturalnej mapie Mazowsza wręcz do tego stworzonym.

Biogram. Eliza Czapska – menadżer kultury (UJ), socjolog kultury (UŁ), filolog polski (UŁ), Autorka wielu publikacji i wywiadów z dziedziny literatury, sztuki i muzealnictwa. Organizatorka i pomysłodawczyni m.in. Warszawskiego Festiwalu Poetów i Festiwalu Moje Miejsce. Współpracuje z wieloma instytucjami kultury w Europie. Od 2021 r. kieruje Muzeum-Zbrojownią na Zamku w Liwie.

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl